

## V. D Y S K U S J E – K O R E S P O N D E N C J A

Pamiętnik Literacki CI, 2010, z. 2  
PL ISSN 0031-0514

Poznań, 15.02.2010

Redakcja  
„Pamiętnika Literackiego”  
pl. Nankiera 15  
50-140 Wrocław

Z przykrością i oburzeniem zapoznałam się z listem, który opublikował prof. dr hab. Janusz K. Goliński na łamach „Pamiętnika Literackiego” (z. 4/2009). Moja dezaprobatą wobec przedstawionych tam treści jest tym większa, iż sprawca mojej oczywistej krzywdy przedstawił się jako ofiara zaistniałej sytuacji. Pozwolę sobie ustosunkować się do tych fragmentów, które najbardziej godzą w moje dobre imię oraz przeczą materialnej prawdzie.

1) Janusz Goliński pisze: „Od kilku miesięcy rozpowszechniane w prasie ogólnopolskiej, instytucjach naukowych i środowisku badaczy literatury dawnej informacje zawierające oskarżenie dr Agnieszki Raubo o naruszenie jej praw autorskich postawiły mnie w sytuacji osoby nie tylko podejrzanej, ale i napiętnowanej”.

Z całą stanowczością stwierdzam, iż nie interesują mnie publikacje, których autorzy nie zadali sobie trudu, aby zweryfikować nieprawdziwe informacje rozpowszechniane przez prof. Golińskiego na temat rzekomej współpracy i pomocy, jakiej miał mi udzielać podczas pisania mojego doktoratu. Podkreślam natomiast, że nie bez powodu sprawa wykorzystania mojego tekstu przez prof. Golińskiego stała się tematem dwóch wnikliwych artykułów znawcy problematyki plagiatów i patologii nauki – dr. Marka Wrońskiego; zostały one ogłoszone w cenionym w kręgach akademickich miesięczniku „Forum Akademickie” (nr 5/2009 oraz 10/2009).

2) Dalej czytamy w liście prof. Golińskiego: „Kontakty z dr Agnieszka Raubo – głównie listowe, telefoniczne, mailowe i SMS-owe – trwały prawie trzy lata: od połowy 2004 do połowy 2007 roku; skupiały się wokół pisania doktoratu [...], udziału w konferencjach, druku artykułów w ogólnopolskich periodykach naukowych [...]. Dr Raubo zwracała się do mnie o radę wielokrotnie; zawsze traktowałam ją życzliwie, chętnie udzielałam pomocy merytorycznej, bibliograficznej i metodologicznej [...]”.

Z całą mocą oświadczam, że:

– Okazjonalne rozmowy z prof. Golińskim miały miejsce od końca roku 2005, a nie 2004 (*nb.* prof. Goliński kilkakrotnie już zmieniał – na piśmie! – daty rzekomego poznania mnie, cofając się nawet do roku 2003!). Jego numer telefonu otrzymałam listownie we wrześniu 2005 od pani prof. Elżbiety Laskowskiej, ówczesnego Dyrektora Instytutu Filologii Polskiej na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (do 2008 roku pracował tam prof. Janusz Goliński).

– Nie miały miejsca żadne kontakty mailowe, telefoniczne, listowe i SMS-owe będące wyrazem współpracy i wymiany poglądów naukowych. Kilka rozmów telefonicznych – nie dyskusji – dotyczyło tylko i wyłącznie kwestii redakcyjno-technicznych. Były one zawsze konwencjonalne, typowe dla relacji: autor tekstu – redaktor czasopisma. Przesłany prof. Golińskiemu artykuł był ukończony i został zatwierdzony przez moją Promotor, prof. zw. dr hab. Marię Adamczyk, dlatego nie było mowy o jakichkolwiek korektach. Napisanie tego rozdziału stało się podstawą – na co mam dowody – zaliczenia II roku na studiach doktoranckich. Sugerowanie przez prof. Golińskiego moich z nim kontaktów wyklucza również w dobitny sposób rolę Promotora w procesie pisania rozdziału pracy doktorskiej, na którego podstawie powstał artykuł „zapożyczony” przez niego w znacznej części. Wyrażam mój stanowczy sprzeciw wobec takiego deprecjonowania roli i rangi mojego Promotora, Uczonej o uznanej renomie naukowej i dydaktycznej.

– Przywołany fragment listu prof. Golińskiego pomija także zupełnie fundamentalny fakt, iż w wymienionym przez niego okresie byłam słuchaczką stacjonarnych studiów doktoranckich, zaawansowaną już w pisaniu dysertacji doktorskiej; osobą, która na I roku studiów otworzyła przewód doktorski na renomowanym uniwersytecie, na jednym z najlepszych w kraju wydziałów filologii polskiej (data otwarcia przewodu: 28.04.2004; data obrony pracy doktorskiej: 10.10.2007). W świetle przedstawionego tu stanu faktycznego „rady” i „konsultacje”, których rzekomo miał udzielać mi Janusz Goliński, są zupełnie nieprawdopodobne. Niepotrzebne były mi również rady dotyczące działalności naukowej. Stosowne ukierunkowanie w tej materii zawdzięczam mojej Promotor. Ponadto zaś wychowałam się w rodzinie, której bliskie są tradycje naukowe: matka posiada stopień doktora, bracia – Grzegorz i Zbigniew – są profesorami (jeden literatury staropolskiej!), w związku z tym rzekoma „pomoc” prof. Golińskiego byłaby dla mnie najzupełniej zbędna.

3) Janusz Goliński pisze: „Mój artykuł ma charakter rekonesansowy i oparty jest głównie na dostępnych edycjach krytycznych dzieł renesansowych; a jeśli idzie o merytoryczne źródła inspiracji, to bliżej mi do dokonań Stanisława Tarnowskiego, Waldemara Voisego, Janusza Tazbira, Anny Krzewińskiej niż do ustaleń Agnieszki Raubo [...]”.

Niezmiernie dziwi mnie uwaga o wspólnocie myślowej z uczonymi wymienionymi przez prof. Golińskiego w momencie, kiedy przygniatającą większość swojego artykułu przepisał bezpośrednio z mojego tekstu. Poza tym nikt przede mną – z całą rewerencją dla wymienionych badaczy – nie zajmował się w tym kontekście badaniem postaci filozofa.

4) Pisze prof. Goliński: „Artykuł ten po licznych konsultacjach telefonicznych i mailowych otrzymałem w »gorącym« okresie letniej sesji egzaminacyjnej 2005/06, a ponieważ znałem go doskonale z owych konsultacji, dlatego darowałem sobie jego lekturę [...]”.

Przed wszystkim artykuł wysłałam najpóźniej w styczniu 2006, po drugie zaś – jeśli chodzi o „darowanie sobie lektury” – niech „przemówi” przeciwko sobie sam prof. Goliński, który w liście (z dnia 30.03.2009) do prof. dr. hab. Adama Bednarka, Dziekana Wydziału Filologicznego w Toruniu, pisał: „nie mogę wykluczyć i tego, że kilkukrotna lektura nadesłanego mi przez p. Raubo tekstu mogła mieć i pewnie miała wpływ na tok mojego wyводу”. Jeśli zaś chodzi o rzekomy brak dostępu do mojego artykułu, zaznaczmy (o czym sam prof. Goliński nie pisze), iż tekst ten wygłosił wcześniej. Dr Estera Lasocińska, jedna ze współredaktorek tomu, w którym ukazał się artykuł opatrzony nazwiskiem prof. Janusza Golińskiego, pisała w liście z 17.04.2009, skierowanym do mnie: „prof. Goliński nie tylko opublikował utwór wtórny w stosunku do pierwszego rozdziału Pani doktoratu, ale również we wrześniu 2006 r. tenże sam tekst wygłosił na konferencji *Proza staropolska znana i nieznaną* w Kazimierzu nad Wisłą” – a więc było to wkrótce po deklarowanej przez niego dacie otrzymania ode mnie artykułu.

Nadmieniam także – o czym nie wspomina w swoim liście prof. Goliński – iż sprawa została skierowana przez Władze UMK na tory postępowania dyscyplinarnego i prokuratorskiego, których końca oczekuję ze spokojem.

Z wyrazami głębokiego szacunku

*Agnieszka Raubo*  
(Zakład Literatury Staropolskiej i Oświecenia,  
Instytut Filologii Polskiej UAM)